Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.
Cena egzemplarza 25 gr. Konto czekowe P.K.O. 154.270.



Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

Nr. 39. (84) Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 28 września 1930. Rok II

POLACY!

Wojna światowa, w której Naród Polski złożył hekatombę ofiar wróciła nam Niepodległość a wraz z nią uwolniła z pod zaboru pruskiego część odwiecznie polskich ziem, czyniąc w ten sposób zadość dziejowej sprawiedliwości.

Jeszcze jednak nie przebrzmiały zupełnie echa światowej zawieruchy, jeszcze nie zdołaliśmy całkowicie odbudować naszych domostw i warsztatów pracy zrujnowanych wojną, a już krwiożerczy Prusak wyciąga nigdy nienasyconą dłoń po Śląsk i Pomorze, te prastare ziemie polskie.

Oto jeden z przewódców hakaty, minister niemiecki Treviranus, rzucił jako hasło wyborcze rewizję pruskich granic wschodnich, a w ślad za tem oderwanie naszych zachodnich ziem kresowych.

Ta niesłychana prowokacja niemiecka wywołała jednomyślny protest całego Narodu, który w szeregu masowych manifestacyj wyraził swą niezłomną wolę przeciwstawienia się wszelkim zakusom na całość granic Rzeczypospolitej.

Polacy!

W niedzielę dnia 28 b. m. Zagłębie nasze przyłączy się do ogólnego protestu Społeczeństwa Polskiego.

I my tu na kresach wschodnich musimy zamanifestować naszą solidarność z Braćmi Zachodnich rubieży.

Niechaj wie Niemiec, że niema Polaka któryby się zgadzał na ustąpienie choćby piędzi ziemi odzyskanej po półtorawiekowej walce!

Pomni świetnych zwycięstw pod Psiem Polem i Grunwaldem stawimy zawsze jak jeden mąż czoło odwiecznemu wrogowi.

Manifestacja niedzielna będzie dowodem naszej solidarności i niezłomnej woli w walce o całość Rzeczypospolitej.

Niechaj więc nie braknie na niej nikogo, kto czuje się synem tej Ziemi.

Federacja Związków byłych Obrońców Ojczyzny.

Zw. oficerów rezerwy
„ Legjonistów
„ podoficerów rezerwy
„ b. Wojskowych
Obrońców Podkarpacia
„ Inwalidów
„ Strzelecki

Tow. Sokół
Drużyny Harcerskie
T. S. L.
L. O P. P.
Stow. Ch. „Gwiazda"
Jad Charuzim
Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet

Narodowa Organizacja Kobiet
Izba Pracodawców
Stowarzyszenie Inżynierów
Zw. Techników Wiert. i Naft.
Zw. Urzędników
„ Wiertaczy
P. P. S. d. Frakcja Rewolucyjna.

PRZEBIEG MANIFESTACJI:

9.30 Zbiórka oddziałów P. W. i organizacyj na placu alarmowym Związku Strzeleckiego (Strażnica na Wolance).
10.00 Wymarsz oddziałów i organizacyj do Kościoła i ustawienie na placu kościelnym.
10.30 Nabożeństwo.
11.30 Pochód oddziałów P. W. i organizacyj ulicami: gen. Zielińskiego, Pańską, Karpacką bramą na boisko Sokoła.
Tamże przemówienie p. profesora Jana Chocieja i dra Bronisława Wojciechowskiego.
Manifestację zakończy odśpiewanie „Roty".

CHŁOP-OBYWATEL.

Poseł Jakób Bojko obchodził w tych dniach w swym rodzinny Gręboszowie złote gody. Liczny zjazd uczestników tej uroczystości, szereg depesz i życzeń uświetniły ten dzień i dowiodły raz jeszcze, jak popularna jest szacowna postać Bojki, senjora ruchu ludowego w Polsce.

Życie starego „Kuby“ Bojki nie szło po różach. Wcześnie straciwszy rodziców, sługiwał jako kilkunastoletni wyrostek po gospodarzach wiejskich, potem za kilku nawrotami prowadził chłopskie szkółki zimowe w okolicach Gręboszowa. Na własnej skórze poznał tułaczą niedolę małorolnych, głód przednówka i chłód zimowych nocy, spędzanych w nieopalonej izbie. Od najwcześniejszych lat jednem górował ponad swem otoczeniem: żywą, wrodzoną inteligencją, ciekawością do książki pragnieniem kształcenia się. Ukończywszy szkółkę wiejską w Gręboszowie, drogą upartego samouctwa ciułał zapas wiadomości, z pasją oddając się przedewszystkiem studjom historycznym. Wcześnie też wyrósł ponad poziom. Zrozumiał ciemnotę chłopa Małopolski, w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, ówczesny ciasny horyzont chłopskich zainteresowań, niewybiegający poza sprawy własnej chaty i rodzinnej wsi. Zrozumiał brak jakiejkolwiek organizacji mas chłopskich, przygniecionych nędzą, bezbronnych wobec rządów rodzimej reakcji, wobec twardej ręki starosty i austrjackiego żandarma.

Jeden z pierwszych staje Bojko w szeregu bojowników o emancypację polityczną i społeczną masy chłopskiej. Ks. Stojałowski już przed nim starał się przeorać ten ugór bezwładu i ciemnej uległości, lecz wnet uległ w nierównej walce. Więzienie i ciągła tułaczka, głód i chłód bezdomnego działacza, tropionego zaciekle przez żandarmerję, zrobiły swoje. Ks. Stojałowski załamał się psychicznie, poszedł do Cannosy i w dalszej swej działalności stał się raczej narzędziem duchów reakcji i kulą u nogi ruchu ludowego. Lecz na czoło tego ruchu wysunęli się inni. Około „Kurjera Lwowskiego“, kierowanego przez emigranta z zaboru rosyjskiego, zasłużonego Bolesława Wysłoucha, poczęli grupować się pierwsi „ludowcy“ Małopolski. Zawrzała walka, do której z jednej strony stanął entuzjazm społeczny, wiara w lepsze jutro i ukochanie ciemnej biedoty chłopskiej,—z drugiej cały aparat władzy, szykany starościńskie, bagnet żandarma austrjackiego, konfiskata, kara administracyjna, więzienie. Bojko był pierwszym w szeregu walczących.

Rychło zdobywa sobie miłość i posłuch chłopa. Mimo starościńskiego, słynnego w Austrji terroru, zdobywa już w r. 1895 mandat do galicyjskiego sejmu, a wkrótce także i mandat do parlamentu austrjackiego. Jak olbrzymią popularność zdobyła wnet postać „Kuby“ stając się symbolem walki o postęp społeczny i o demokrację, — dowiódł rok 1901. W odpowiedzi na szykany wyborcze i starościńskie represje, jakiemi władze austrjackie usiłowały „utrącić“ kandydaturę Bojki w jego rodzinnym powiecie, — Lwów wybiera go swym posłem wśród niesłychanego entuzjazmu ludności, chłopu z Gręboszowa powierzając reprezentację stolicy Małopolski.

Podczas gdy Jan Stapiński, również jeden z pierwszych działaczy ludowych w Małopolsce, wykazał w swej długoletniej działalności niepospolity hart i talent organizacyjny, mając słuch niesłychanie czuły na wymowę codziennych, konkretnych trosk i potrzeb mas chłopskich, — Bojko był zawsze sumieniem ruchu ludowego. Hartowny i nieugięty bojownik nigdy nie zszedł w swej pracy na poziom „klasowego“ działacza, któremu interes warstwy przesłania dobro ogółu. Nigdy naczelnych haseł, którym służył, nie sprzedał za misę soczewicy doraźnych korzyści partyjnych czy osobistych. Zawsze płonął w nim żywy instynkt polskości, instynkt państwowo-twórczy. W ogniu najzaciętszej walki szukał momentów zestroju, z chaosu drobnych spraw wydźwigał zawsze nieprzedawnione hasła i nakazy. W długim szeregu broszur i artykułów, pisanych z prawdziwym talentem narratorskim i ze świetną znajomością wsi i psychiki czytelnika, — uczył chłopa nietylko jego praw ale i obowiązków wobec Ojczyzny. Mobilizował szeregi bojowników o sprawiedliwość społeczną, — równocześnie jednak dążył do uspołecznienia ich. Wierzył zawsze, że wartość moralne są najlepszą bronią i zadatkiem zwycięstwa. W słynnej swego czasu broszurze „Dwie dusze“ stał się wychowawcą chłopa Małopolski. Chciał wyplenić zeń „duszę pańszczyźnianą“, a uczynić go obywatelem świadłym i świadomym swych praw i obowiązków.

Dziś polski ruch ludowy zdemoralizował się w znacznym stopniu. Rozszczepił się na kilka odnóg. U jednych działaczów zwyciężył zmysł „praktyczny“, pogoń za chwilową korzyścią, stanowi punkt widzenia, wulgarny materjalizm. Inni poszli w niewolę demagogji i frazesu. Ale Bojko pozostał zawsze i wszędzie tylko sobą. Czcigodny senjor ruchu ludowego w Polsce w dalszym ciągu jest nietylko obrońcą interesów chłopskich lecz równocześnie obywatelem państwa, politykiem czujnym i w dal patrzącym, stojącym bez zastrzeżeń w szeregach tych, którzy dobro całości wypisali jako naczelne hasło w sztandarze swych prac,— w szeregach Obozu Marszałka Piłsudskiego.

To też otacza go powszechna cześć i szacunek. Jakób Bojko — to dziś piękny symbol tężyzny moralnej i państwowego instynktu polskiego chłopa.

Ra.

Papierowe grzmoty

Uszczuplony przez odejście Ch. D. cji centrolew zagrzmiał wreszcie w odezwie „do społeczeństwa“, która ma być platformą wyborczą pięciu połączonych stronnictw opozycyjnych.

Odezwa nie przynosi nic nowego. Jest ona powtórzeniem i trawestacją uchwał sławetnego kongresu krakowskiego, który najwidoczniej wyczerpał do dna wszystkie zasoby umysłowe opozycji lewicowej. Na nic nowego nawet w argumentacji zdobyć się już nie może.

Wyłuskawszy jądro tej odezwy z łupin frazesów widzimy, że zawiera ona jeden jedyny punkt pozytywny, a i ten jest negatywnym. Zjednoczonym — na czas wyborów—pięciu stronnictwom lewicowym chodzi jedynie i wyłącznie o obalenie Marszałka Józefa Piłsudskiego, co się nazywa „walką z dyktaturą“ i „systemem rządów pomajowych“. Wszystkiemu, co w Polsce jest złe, winnym jest, oczywiście, Marszałek Józef Piłsudski i jego dyktatura.

Natomiast podpisane pod odezwą stronnictwa posiadają lekarstwa na wszystkie bolączki państwa i na wszystkie nasze bóle i troski.

BÓJ W KRWAWYM BORZE.

Z działań bohaterskiej i litewsko-białoruskiej dywizji.

Do najbardziej zaciętych i krwawych starć w ubiegłej wojnie należy bój w Krwawym Borze, stoczony w dniu 27. IX. 20. r. nad rzeką Lebiodą, nazwa Krwawego Boru została upamiętniona w liczbie pobojowisk na grobie „nieznanego żołnieża“. „Naczelny Wódz“ pisał w rozkazie z dnia 18. IX. gen. Rydz-Śmigły, dowódca 2-ej armji — „zdecydował się w rejonie 2-giej armji sforsować rzekę Niemen oraz oskrzydlającym, nagłym atakiem uderzyć od zachodu na Lidę. W bitwie, którą stoczymy mają być wojska bolszewickie pod wpływem polskiego ataku odrzucone za Niemen lub na błota Berezyny“.

W dniu 22. IX. rozpoczęła działanie grupa skrzydłowa i po kilku dniach przekroczyła Niemen w Druskienikach, skąd 1-a dyw. leg. podążyła na Lidę, a 1-a litewsko - białoruska dywizja ruszyła w kierunku na Wasiliszki, by „szybko i nagle zawładnąć obszarem Skrzybowco — Papiernia“. W dniu 26. IX. I brygada pod dowództem płk. Bejnara dotarła w okolicę Bakszt i Kleszniak a II brygada w tym czasie została użyta w związku z akcją na Grodno i podążyła w kierunku na jeziory. Z tego powodu w dniu 27. IX. do boju nad Lebiodą stanie I brygada z dywizji litewsko-białoruskiej. — Pod wpływem dotychczasowych działań Polaków część oddziałów 3-ciej armji sowieckiej była już w odwrocie. W nocy z 26 na 27.IX I brygada lit. biał. nocowała w pobliżu oddziałów dwóch dywizji rosyjskich. W nocy tego dnia gen. Rządkowski dowódca lit. biał. dywizji wydał rozkazy, by w dn. 27.IX. opanować przeprawy przez rzekę Lebiodę, zatrzymać i odrzucić cofające się oddziały nieprzyjacielskie.—

Zadanie opanowania przeprawy na rz. Lebiodzie otrzymał 3-i szwadron 3 pułku strzelców konnych, który jednak nie zdążył przybyć na czas. Z tego powodu na czele I brygady ruszył III bataljon mińskiego pułku. O g. 6 kolumna baonu zetknęła się z nieprzyjacielem, który powitał ją silnym ogniem. Nim baon rozwinął się do ataku ogień przeciwnika wyrządził duże straty: padł zabity por. Małachowski (dca baonu), 2 rannych oficerów, nie licząc strat szeregowych. Jednakże nie upłynęło wiele czasu, gdy baon poderwał się naprzód, odrzucił nieprzyjaciele i ścigając go wpadł do miasteczka Wasiliszki, które zajął. W ślad za mińskim pułkiem posunęła się reszta I brygady, dążąc, by jak najszybciej opanować przeprawy na rzece Lebiodzie.—

Około g. 13 czołowy II bataljon mińskiego pułku przeszedł przez Papiernię i skierował się w stronę mostów na rzece Lebiodzie, leżących na szlaku prowadzącym z Grodna na Lidę. Po przejściu lasu, nazwanego później Krwawym Borem, kompanje wyszły na polanę i tu zobaczono niezwykły obraz. Oto na szosie stały tabory i artylerja nieprzyjaciela, a część oddziałów piechoty odpoczywała obok szosy. Spokój panował w około, szosą jechał samochód z czerwoną chorągiewką, a tuż przy szosie, we dworze Lebioda, kwaterował w tym czasie sztab polowy dowództwa 3-ej armji rosyjskiej, dokąd przybyli właśnie na odprawę dowódcy 5 i 6 dyw. Nie namyślając się długo kompanje mińskiego pułku z miejsca uderzyły do szturmu. Wśród żołnierzy nieprzyjacielskich powstał popłoch. Artylerzyści i taborycі zerwali się na nogi i, porzucając działa, oraz wozy, rozbiegli się na wszystkie strony. Hałas i strzelanina, które towarzyszyły temu starciu, zaalarmowały sztab rosyjski. Dowódca armji sowieckiej, widząc groźne położenie rozkazał dowódcy 6 dywizji uderzył od wschodu a dowódcy 5 dywizji, której oddziały nadchodziły od strony Grodna od zachodu. Po wydaniu tych rozkazów sztab armji umknął bocznemi drogami w kierunku północno-wschodnim.

Dowódcy rosyjscy przystąpili do działań i niebawem dwa baony mińskiego pułku zostały zaatakowane przez 18 brygadę ros. i musiała się cofnąć do Krwawego Boru. Wówczas dowódca I brygady rzucił do walki III bataljon wileńskiego puł-

Niechno tylko dorwą się do rządów po „zlikwidowaniu dyktatury“, a natychmiast korzec żyta skoczy na 52 zł., zaś kilo chleba spadnie do 20 gr. Bezrobotni dostaną pracę, bezrolni ziemię, podatnicy chyba w ciężkim śnie zobaczą nakaz płatniczy. Zadowoleni będą Ukraińcy, Białorusini. Niemcy i Żydzi, zaś państwa i narody obce na wyścigi ofiarowywać nam będą zarówno sojusze polityczne, jak i korzystne traktaty handlowe.

Wszystko to stanie się zaraz, natychmiast i bez zwłoki, niech tylko ustąpi Marszałek Józef Piłsudski i rząd jego, zaś ster nawy państwowej pochwyci Daszyński, Witos, Kiernik, Putek i inni.

A'e czytelnik tej odezwy, taki sobie zwykły wyborca z Psiej Wólki lub Pipidówki podrapie się zapewne po głowie i z niedowierzaniem nią pokręci — Zdaje się, że ja to już czytałem i słyszałem. Nie tak dawno nawet bodaj przed ostatniemi wyborami, a i przed poprzednimi również. Zawsze zjawiają się jacyś panowie i wtykają mi w ręce odezwy i głośno wołają na wiecach niechno my tylko do rządów się dorwiemy, a wszelkie szczęśliwości spłyną na Polskę A przecież rządził już Witos, rządził Daszyński. Gorzej było, jak teraz.

Robotnik zaś, który nie jest zupełnie ciemny i niewidomy, splunie przy czytaniu odpowiedniego ustępu odezwy centrolewu.

— Co oni tu bają, że „reformy społeczne“, zapoczątkowane przed przewrotem majowym, utknęły na miejscu. Wiemy przecież wszyscy, że prawodawstwo w zakresie reform społecznych z któremi nie mogły dać sobie rady sejmy, rozwinęło się właśnie w dekretach Prezydenta Rzeczypospolitej właśnie w okresie „pomajowym“

Ze zdumieniem i zgorszeniem przeczyta każdy czytelnik odezwy centrolewu, że „lekkomyślna, prowadzona od wypadku do wypadku polityka zagraniczna wydała także swoje owoce w postaci zupełnego prawie odosobnienia Polski pośród innych narodów świata“. Autorowie odezwy mają czelność pisać podobne słowa w dokumencie publicznym po fakcie podniesienia pięciu przedstawicielstw największych państw w Polsce do rangi ambasady, po niedawnej wymianie odwiedzin pomiędzy prezydentami Polski i Estonji, po tak świeżych jeszcze naradach pięciu ministrów rolnictwa w Warszawie. Nawet prasa niemiecka, jak niedawno „Börsen Courrier“ stwierdza że nigdy jeszcze polityka zagraniczna Polski nie była tak konsekwentna, wytrwała i zręczna, jak obecnie. Dla naszych domorosłych Talleyrandów, którzy kompromitowali Polskę ilekroć udało im się pozyskać jakikolwiek wpływ na naszą politykę zagraniczną, wymowa faktów nie jest przekonywująca.

Odezwa centrolewu stwierdza, że „imperjalizm obcy wyciąga ręce po ziemie Rzeczypospolitej“. Ależ właśnie temu obcemu imperjalizmowi pomagają najwięcej ci panowie w Polsce, którzy są autorami odezwy i twórcami bezprzytomnej opozycji i warcholstwa.

Wyciągającemu ręce po ziemie nasze obcemu imperjalizmowi największą przysługę oddają ci, którzy dążą do obalenia najpotężniejszego w Polsce autorytetu moralnego i militarnego — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dzeta.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO

W niedzielę dnia 5 października b. r. odbędzie się uroczyste poświęcenie Kamienia węgielnego pod budowę Kościoła w Mraźnicy. Ze względu na zapowiedziany przyjazd Ks. Biskupa Dra Nowaka, który dokona aktu poświęcenia, zawiązał się obszerny Komitet obywatelski dla przygotowania wszystkich spraw związanych z uroczystością. Szczegółowy program uroczystości podamy w następnym numerze „Echa“.

Flota handlowa na świecie i w Polsce.

Na podstawie raportu i doniesień polskich placówek zagranicznych za pierwsze półrocze roku kalendarzowego 1930 okazuje się, iż tonnaż światowy wzrósł od lipca r. ub. o 1.533.332 tonn brutto, podczas gdy w r. 1928/29 wzrost wynosił tylko 1.119.653 Tak znaczny wzrost tonnażu światowego, bo o 36 prc. ogólnego wzrostu, spowodowany był głównie budową statków — cystern naftowych. Ogółem flota handlowa świata na dzień 1 lipca 1930 r. wynosiła 69.607.644 tonn, z czego na statki parowe i motorowe przypadło 68.023.804 tonn przy uwzględnieniu znacznego stałego spadku tonnażu żaglowego, który stanowi dzisiaj zaledwie 2.3 prc. floty handlowej świata.

W tym okresie 1929/30 r. najbardziej wzrosły floty państw: Norwegji, Wielkiej Brytanji, Irlandji, Francji i Holandji.

W porównaniu z okresem przedwojennym nastąpił wszędzie bardzo poważny wzrost tonnażu o popędzie mechanicznym, bo wynoszącym akurat ogółem 50 prc. jak również zwiększyła się przeciętna pojemność okrętów. Poważny wpływ na wzrost przeciętnej pojemności spowodowało właśnie instalowanie motorów Diesel'a bardzo ekonomicznych pod względem zajmowania przestrzeni.

Co dotyczy stanu polskiej floty handlowej, to przyznać trzeba, że i my w dziedzinie tonnażu poczyniliśmy znaczne postępy.

Na dzień 1 września rb. nasz tabor morski liczył 29 statków ponad 1000 tonn o pojemności ogólnej 70 tys. tonn.

Oto ich nazwy: „Toruń“, „Katowice“, „Kraków“, „Wilno“, „Poznań“, „Wisła“, „Niemen“, „Warta“, „Tczew“, „Gdańsk“, „Gdynia“, „Jadwiga“, „Wanda“, „Rewa“, „Łódź“, „Warszawa“, „Polonja“, „Kopernik“, „Kościuszko“, „Premjer“, „Ursus“, „Ville de Toulon“, „Robur III“, „Robur IV“, „Robur V“, „Robur VI“ i „Piłsudski“. Pozatem t. zw. flota pomocnicza liczy około 40 większych i mniejszych statków służących dla celów naukowych, inspekcyjnych, holowania itp. Obok państwowej „Żeglugi Polskiej“ właścicielami statków są: Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Urząd Morski, Łuszczarnia Ryżu w Gdyni, Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe, Polskie Transatlantyckie Tow. Okrętowe, „Polskarob“, Gdynia i firma „Dunin i Ślepść“, Warszawa.

Flota nasza, w której skład wchodzą w 80 prc. statki nowe, w ciągu r. ub. przewiozła pod polską banderą około 1.000.000 tonn ładunków, zawijając do wszystkich niemal portów morza Bałtyckiego i Północnego, a także do wielu portów morza Śródziemnego, zarówno na wybrzeżu europejskim, jak i afrykańskim. W bieżącym roku została zapoczątkowana po raz pierwszy komunikacja transoceaniczna z tą chwilą, gdy okręt „Polskiego Transatlantyckiego Tow.“, „Pułaski“ zawinął do portu w New Yorku.

Jest tu dorobek ostatnich 3·5 lat, albowiem na jesieni 1926 nie posiadaliśmy żadnego niemal tonnażu handlowego poza statkiem szkolnym „Lwów“, holownikiem morskim „Ursus“ i niewiele więcej ponadto.

Dążąc zaś do stworzenia rozgałęzionej sieci linij komunikacyjnych morskich z naszych portów, a mając ze względów finansowych ograniczoną swobodę w rozbudowie tonnażu, rząd zawarł z niektóremi obcemi linjami umowy, na zasadzie których statki ich zawijają w regularnych odstępach czasu do Gdyni, skąd zabierają towary i pasażerów do różnych portów świata.

W nieustannym obecnie rozwoju polskiej floty handlowej zwraca uwagę równomierny naogół przyrost tonnażu. Ogólna nośność statków, zakupionych w r. 1927 i 1929 wynosiła przeciętnie po 22 tys. tonn, przyczem jest rzeczą prawdopodobną, że i w roku bieżącym nastąpi podobny przyrost tonnażu.

Zjawisko to upoważnia do mniemania, że przy naszych możliwościach finansowych i technicznych w dziedzinie rozbudowy floty handlowej na taki właśnie roczny przyrost tonnażu narazie możemy liczyć. W granicach tego przyrostu można już realizować istniejące plany w zakresie komunikacji morskiej, zarówno towarowej jak i pasażerskiej, a gdy to nastąpi, zakończy w ciągu najbliższych 4—5 lat okres wchodzenia Polski w krąg międzynarodowych interesów morskich.

Nie wystarczą tu jednak poczynania, choćby najbardziej owocne samego Rządu. Kapitał prywatny żądny w dzisiejszych czasach szybkich i wielkich

---

ku pod dowództwem kpt. Rapszewicza, który do g. 19 odzyskał most na szosie. Na lewe skrzydło został skierowany I baon wileńskiego pułku pod dowództwem ppłk. S. G. Wołkowskiego. Minski pułk zebrał się w lesie, pozostając w obwodzie brygady. Reszta dywizji, tj. baon mjra Matczyńskiego, oraz II baon wileńskiego pułku trzymały jakiś czas Wasiliszki, poczem na rozkaz pomaszerowały do Papierni, gdzie stała artylerja i oddziały dywizyjne. W sztabie polskim liczono jednak, iż główne siły 3-ciej armji sowieckiej, cofając się z pod Grodna, przybędą później niż wieczorem 27.IX. We wszystkich jednak rozkazach gen. Rządkowskiego i płk. Bejnara oraz dowódców pułków: mjr. Bobiatyńskiego i ppłk. Adamowicza przebijała niezłomna wola do bezwzględnego wykonania zadań.—

Wbrew przewidywaniom główne siły rosyjskie przybyły wcześniej i póżnym wieczorem dnia 27. IX. dochodziły do Szpilek na szosie Grodno — Lida. Były to oddziały 56-ej, 2-ej i 5-ej dywizji. Szósta dywizja tej armji, przeszła już poprzednio Lebiodę i jej 18 brygada naciskała w tym czasie na lewe skrzydło wileńskiego pułku, a 21-a dywizja, z którą walczono rano odeszła na północ od Wasiliszek. Dowódcy rosyjscy, widząc przecięte drogi odwrotu, zdecydowali się rzucić wszystko na szalę wypadków, by za wszelką cenę przedostać się w stronę Lidy. Z oddziałów 56-ej dywizji sformowano gęste kolumny, które uderzyły szosą i wzdłuż szosy, zaś oddziały 2-ej dywizji poprowadziły atak traktem. Cztery brygady rosyjskie a za nimi 5 dywizja runęła na dwa polskie bataljony. Zawiązał się straszny bój i nie upłynęło wiele minut, gdy nikłe polskie oddziały zostały zalane masą wroga. Wszystkie stojące do dyspozycji oddziały, jak II baon wileński, wyczerpany poprzednią walką miński pułk, oraz baon mjr. Matczyńskiego zostały pchnięte do walki. Kronika 85 p. strzelców wileńskich tak opisuje przebieg tego boju:

„Walka przybrała charakter nie do opisania. Na małej przestrzeni, skłębiona masa nieprzyjacielska przewalała się zmieszana z polskiemi oddziałami. Walczono już teraz bagnetem i kolbą. Napięcie i szaleństwo boju wzrosło do niebywałych rozmiarów. Chaos walki w lesie, ciemności nocy, a przedewszystkiem przeraźliwe krzyki „hurra“, wycie i jęki rannych — wszystko składało się na niesamowitość boju. Wybuchy granatów ręcznych, ostry zerwany strzał z bliska i bodaj zgrzyt ostrza bagnetu po kości mieszały się z trzaskiem łamanych gałęzi. Nikt nie wiedział z kim walcza i kto obok idzie. Rosjanie krzyczeli po polsku, na czele grup polskich szli do szturmu sowieccy dowódcy. Było i odwrotnie. Zdemaskowani padali z rozstrzaskaną czaszką lub rozniesieni na bagnetach. Dowódca brygady i dowódcy pułków nie mogli marzyć o wydaniu jakichkolwiek rozkazów. Porwani w chaos boju w Krwawym Borze sami często z bagnetem w ręku musieli się ze wszech stron bronić. Przez 3 godziny trwała ta pamiętna walka. W tym czasie fala nieprzyjaciela odpłynęła ku Lidze. Po północy zwolna gwar boju milkł. Zdaleka jeszcze dolatywały krzyki hurra, bowiem część rozproszonych kompanij, porwana falą wroga jeszcze walczyła wewnątrz masy, zdążającej ku Lidze. Na pobojowisku natomiast wzmogły się krzyki i jęki rannych. Leżało ich sporo“.*)

Tak zakończył się bój w Krwawym Borze. W tym dniu I brygada straciła; 5 ofic. zabitych i 96 szereg. oraz 8 ofic. i 170 rannych. Brygada zdobyła: 12 dział, 15 karabinów maszynowych i zgórą 1.000 jeńców. Największym sukcesem tego boju było zatrzymanie odwrotu 3-ciej armji sowieckiej nad Lebiodą, co pozwoliło I dywizji legjonów zadać ostateczną klęskę nieprzyjacielowi. W dniu 29.IX. do 1-ej dyw. przybył z Grodna Marszałek Piłsudski. Na polach pod Ligą Naczelny Wódz dokonał przeglądu wileńskiego pułku strzelców, który jak stwierdził płk. S. G. Kutrzeba w swoim dziele „Bitwa nad Niemnem“, okrył się w bitwie nad Liebiodą nieśmiertelną chwałą.“—

* Historja 85 p. strz. wileńskich.—

zysków, jak dotąd, nie daje się wciągnąć w orbitę interesów polskiej polityki morskiej. Ale i na tem polu widzimy już dzisiaj pewien postęp (choćby w dziedzinie rozwoju handlowego Gdyni), to też należy wierzyć, że kapitaliści prywatni polscy w ślad za kapitalistami zagranicznymi zainteresują się bardziej niż dotychczas, naszem wybrzeżem i rozwojem naszej floty handlowej, jak również, że całe społeczeństwo zdobędzie się na odpowiedni wysiłek dopomóc rządowi w realizacji programu morskiego.

Pokolenie nasze musi się zdobyć jeszcze na olbrzymi wysiłek, aby odrobić błędy wielowiekowe, popełniane za czasów Polski przedrozbiorowej, oraz bezczynność w okresie 150 lat niewoli, albowiem jak to świetnie ujął najbardziej zasłużony i twórczy opiekun naszej ekspansji morskiej minister Eugenjusz Kwiatkowski:

„— Twórcza i wytrwała praca na morzu, to nieograniczone źródło przyrostu nowych i poważnych wartości. Tam, u fal Bałtyku, z każdym nowym okrętem, z każdą powstającą fabryką, z każdym magazynem, dźwigiem, z każdą nową placówką handlową czy instytucją społeczną, kulturalną lub gospodarczą — mnoży się potęga państwa, utwierdza się bezpieczeństwo granic państwowych, wzrasta zasięg współpracy międzynarodowej, powstają nowe warunki pracy i dobrobytu społecznego.

Gdynia i flota handlowa — to nasza wielka, państwowa i społeczna Kasa Oszczędności. Niosąc tam oszczędność i zasoby naszej pracy i naszego kapitału, zdobywszy lokatę o najwyższem oprocentowaniu, o największej pewności dla przyszłych pokoleń". Jan Dołęga.

Gdynia - jako dzieło rządu pomajowego.

Nasz młody, ale tak wspaniale i niezwykle szybko, ku podziwowi swoich i obcych rozwijający się port w Gdyni jest bodajże jednym z najwymowniejszych dowodów, jak wiele zdziałał rząd Marszałka Piłsudskiego dla odrodzenia życia gospodarczego Polski. Czemże bowiem była Gdynia do roku 1926? —.Niczem. Miasto to istniało jeszcze. Roboty przy budowie portu, rozpoczęte w r. 1921, prowadzone były z bardzo znacznemi przerwami w trybie tak niesłychanie powolnym, że trudno się było spodziewać oddania do użytku jakiejkolwiek najmniejszej chociaż części portu za rok, za dwa lna nawet za dziesięć lat. Nic więc dziwnego, że społeczeństwo przestawało wówczas wreszcie wierzyć w możliwość doprowadzenia robót do pomyślnego końca. Zarówno przemysł, jak i handel polski czy zagraniczny, wyłączały wówczas jeszcze przyszły port gdyński ze swych rachub eksportowo-importowych.

Śmiało można twierdzić, że gdyby nie zasadnicza rewizja umowy z budującem port gdyński konsorcjum, dokonana po objęciu steru władzy przez Marszałka Piłsudskiego,— do dziś dnia nie zrobionoby nawet dziesiątej części tego, co posiada Gdynia obecnie.

Dowody istnieją w cyfrach.

Tak np. wartość robót, która w r. 1925 wynosiła zaledwie 2.787.755 franków złotych, w r. 1926 wzrosła do 3.669.169 fr. zł., w r. 1927 do 9.813.712 fr. zł., a w r. 1928 osiągnęła już 19.756.033 fr. zł.

Nowa umowa, zawarta przez rząd pomajowy z budującym port gdyński konsorcjum francusko-polskiem, zakreśliła szereg robót, dotyczących wykonania budowli ochronnych, awanportu, basenów, kanałów, wielkiego molo oraz nadbrzeży. Termin wykonania tych robót ustalono na 31 grudnia r. 1930, a tymczasem, dzięki sprawnej kontroli, roboty te zostały zakończone o rok zgórą wcześniej, bo już na jesieni roku ubiegłego.

Dzisiaj port gdyński posiada już 7.895 metrów nadbrzeży, z czego eksploatuje się narazie 1.150 metrów, posiadających wszelkie niezbędne inwestycje, jak światło, bocznice kolejowe, wodociągi i t. p. Na usługach portu znajduje się 5 holowników, a tonnaż statków polskich, odchodzących i przybywających do Gdyni, przedstawia się następująco: 9 rządowych towarowych — 20.366 tonn, 5 rządowych pasażerskich — 1.716 tonn i 4 rządowe pomocnicze — 1.640 ton, 2 prywatne towarowe — 2.868 ton, 4 prywatne pasażersko-towarowe — 10.813 ton i 2 prywat ne pomocnicze — 427 ton, czyli ogółem 26 statków morskich, przedstawiających pokaźny tonaż 37.830 ton łącznie. Ta flota handlowa teraz już rozwija si z każdym rokiem coraz szybciej. Na wiosnę roku bieżącego przybyły jej nowe statki towarowe i towarowo-pasażerskie w liczbie pięciu, o łącznej nośności około 42.000 ton. Jeden sezon zatem dał przyrost podwójny.

Jak wykazują dalsze dane statystyczne, obrót towarowy przez Gdynię wzrósł w porównaniu z rokiem 1924 dwieście osiemdziesiąt razy,— a transport przez ten jedyny, ale rzeczywiście imponujący w swym rozwoju polski port morski -- wynosi dziś około 11 prc. ogólnego naszego obrotu handlowego z zagranicą.

Doceniając przytem całkowicie znaczenie faktu że na rozwój portu w Gdyni będzie miała w pierwszym rzędzie wpływ rozbudowa tych linji kolejowych które połączą ją z Zagłębiem Śląskiem, rząd zwrócił na to baczną uwagę. Budowa wielkiej magistrali węglowej zbliża się już dziś ku końcowi.

Jednocześnie z tem rozbudowano połączenia kolejowe w samym porcie. Dziś Gdynia posiada 35 kilometrów torów stacyjnych, w zupełności narazie wystarczających do zaspokojenia jej potrzeb, zwłaszcza, iż szereg przedsiębiorstw prywatnych posiada pozatem własne bocznice.

A Gdynia miasto?— Dziś liczy ona już około 40.000 ludności, podczas gdy przed rokiem 1926-tym stanowiła tylko nędzną, z kilkunastu domków zaledwie składającą się wioskę rybacką. Dziś natomiast liczy Gdynia-miasto 246 przedsiębiorstw przemysłowych, 650 handlowych, 16 spedycyjnych i 14 maklerskich. W ciągu ostatnich czterech lat przytem wybudowano w Gdyni 350 domów, a dalsze ich dziesiątki znajdują się w stadjum budowy.

Porównując to, co jest dziś w Gdyni z tem, co robiło się na polskiem wybrzeżu morskiem za czasów rządów partyjnych, widzi się ogrom twórczej pracy rządów Marszałka Piłsudskiego, którego dziełem jest powstanie naszego wielkiego portu morskiego. J. R.

Wiec protestacyjny w Stryju

Dnia 21. września odbył się wiec protestacyjny zwołany przez Powiatowy Komitet Obrony Kresów Wschodnich. Olbrzymi liczbą uczestników wiec stwierdził jednolity front całego społeczeństwa polskiego protestującego przeciw zbrodniczej enuncjacji ministra Niemiec Treviranusa i przeciw hańbiącym naród ukraiński sabotażom w Małopolsce Wschodniej urządzonym na rozkaz i za judaszowe srebrniki Berlina.—

Na wiecu przemawiali pp. Władysław Pasek prezes Zarządu młodzieży ludowej, akademik Jan Matłachowski im. młodych z Obwiepolu i b. poseł Dr. Wojciechowski. Rozmieszczone w sali gromadki akademików, młodzieży katolickiej bezrozumnie, ale na komendę, oklaskiwały wrogie Rządowi przemówienie młodego reprezentanta obskurantyzmu narodowego. Właściwy, bo podniosły nastrój stosowny doniosłości chwili zapanował na sali dopiero w czasie rzeczowego przemówienia b. posła Dr. Wojciechowskiego, rzeczowego bo płynącego z głębi stroskanego serca Polaka-obywatela. Przemówienie nagrodzone też było burzliwymi oklaskami wszystkich uczestników olbrzymiego wiecu. Wiec przyjął jednogłośnie zgłoszoną i odczytaną przez prof. Keima prezesa B.B.W.R. w Stryju rezolucję następującej treści:

Zebrani w dniu 21 września 1930 w sali Sokoła na olbrzymim wiecu protestacyjnym obywatele Polacy miasta Stryja i powiatu, zjednoczeni bez różnicy wieku, stanu i przekonań politycznych uchwalają:

Zebrani jak najkategoryczniej potępiają zaborczą względem naszych ziem zachodnich enuncjację ministra Rzeszy niemieckiej Treviranusa. Niechaj usłyszą całe Niemcy naszą odpowiedź, wara od naszych prastarych ziem polskich, z których nic nie oddamy a broniąc ich zgotujemy Niemcom drugi Grunwald.

Zebrani protestują przeciw bandyckim sabotażom ukraińskim na obszarze wojew. Małopolskich wschodniej i oświadczają, że w obronie życia i mienia gotowi są do zdecydowanej obrony. Zebrani wzywają Rząd, by energicznemi zarządzeniami stanął na straży polskiego posiadania w Małopolsce wschodniej. Zebrani zwracają się do uczciwie myślącego społeczeństwa ukraińskiego z żądaniem, by potępiło czyny sabotażu, które jako czyny zbrodnicze hańbią społeczeństwo ukraińskie i spowodowało ich natychmiastowe stłumienie. Niechaj społeczeństwo ukraińskie zrozumie, że hańbą jest dla niego nieść w bratni naród mord i zniszczenie za niemieckie i sowieckie srebrniki judaszowe.—

Wezwanie do składek na budowę floty morskiej.

Dla skoordynowania działalności, dążących do utworzenia polskiej floty morskiej, stworzono Ustawą z dn. 16 lutego 1927 r. Komitet Floty Narodowej.

Komitet po dwuletniej pracy dał Państwu pierwszy statek morski „Dar Pomorza".

Obecnie Komitet pracę swą rozwija w kierunku przysporzenia Państwu całego szeregu okrętów, jako darów poszczególnych miast, dzielnic, organizacji społecznych i zawodowych.

Wszystkie kwoty, zbierane na ten cel, centralizują się w Głównym Komitecie Fl. Nar. w Warszawie, ul. Elektoralna 2. i wpłacane są przez ofiarodawców na konto Komitetu w P. K. O. Nr. 30.

Nawiązując do ostatnich prowokacyj niemieckich Komitet uważa, że społeństwo polskie winno wystąpić przeciwko nim nie tylko manifestacjami, ale - i to przedewszystkidm - z takim **czynnym** protestem, któryby był realnym dowodem naszego przywiązania do morza i naszej niezłomnej woli nieoddania ani skrawka wybrzeża.

Takim czynem będzie wzmożona ofiarność na budowę floty morskiej, o co Komitet gorąco prosi wszystkich obywateli.

Będzie to najlepszą odpowiedzią naszym sąsiadom.

Sekretarz Generalny Kom. Fl. Nar.
(Gen. M. Zaruski)

Kałusz

Przed około 2 tygodniami wizytował tutejszą Powiatową Kasę Chorych p. wiceminister Pracy i Opieki Społecznej Dr. Hubicki; przedmiotem wizytacji były higieniczne urządzenia i ambulatorja. Wizytacja wypadła nader korzystnie, to też p. wiceminister dziękował p. Staroście Kostołowskiemu i Komisarzowi Kasy p. Romankowi i naczelnemu lekarzowi Drowi Michałowi Słoneckiemu.

RUCH PRZEDWYBORCZY. Dnia 17/9 odbyło się zebranie obywatelskie w sali Sokoła z udziałem około 120 osób: w zebraniu wzięli udział najpoważniejsi obywatele z miasta i powiatu, Polacy i Żydzi. Zebraniem kierował p. dyrektor Małota, w 2 godzinnem przemówieniu zobrazował Dr. Wojciechowski, były poseł, stosunki w Sejmie ubiegłym, trudności i niemożność uchwalenia zmiany konstytucji wskutek działalności opozycji, wskazał dalej na projekt ustaw o samorządzie, tak szkodliwy dla kresów przedstawiony przez centrolew, wykazał jasny, zdrowy program Marszałka od jego wywiadu pierwszego do ostatniego, dążący tylko do uzdrowienia parlamentaryzmu a nie jego negacji i to środkami dostosowanemi do potrzeb i interesów Polski. Przykładami dowiódł, że opozycję łączy tylko hasło negacji ze względu na osobę Marszałka, a nie rzeczowe argumenty.

Niemilknącemi oklaskami nagrodzono mówcę.

W dyskusji zabrał głos Mecenas Dr. Hirschberg wskazując na działalność Marszałka do stworzenia w Sejmie i w społeczeństwie zdrowego centrum, tak potrzebnego specjalnie w Polsce ze względu na młodą państwowość i na granice, wykazał, że B. B. stanowiło to centrum, że w Sejmie dzięki niemu nie było skrajnych uchwał radykalno prawicowych lub lewicowych, że Blok w miarę swoich sił spełnił swoje zadanie. Wskazując na specjalne stosunki kresowe w naszej połaci kraju wezwał do konsolidacji całe społeczeństwo i do stworzenia jednolitego frontu na jedną listę polską.

Na wniosek p. Dra Hirschberga uchwalono przez aklamację rezolucję:

Zebranie obywatelskie w dniu 17/IX 1930 r. odbyte w Kałuszu uchwala:

1. Złożyć wyrazy hołdu dla Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego;

2. Wyrazić podziękowanie Klubowi Sejmowemu B. B. W. z Rz. za jego działalność;

3. Najserdeczniej podziękować p. Drowi Wojciechowskiemu, byłemu reprezentantowi naszego powiatu w Sejmie.

4. Wezwać całe społeczeństwo polskie, by w okręgu 52 zjednoczyło się na liście, nie rozbijając narodowej solidarności.

Cyrk Barańskich

szerzy dzielnie „kulturę” wśród społeczeństwa borysławskiego i rozbudza „najszlachetniejsze uczucia” u dziatwy szkolnej!

Poniżej przytoczone zdarzenie należałoby łzami opisać. Dla krótkości jednak, podajemy na podstawie zeznań świadków do wiadomości suchy fakt, który niejednemu czytającemu te słowa łzy z oczu wyciśnie.

Na łące za cyrkiem zbiegowisko — towarzystwo mieszane: ludzie dorośli, podrastająca młodzież i dziatwa szkolna. Oto cyrkowcy mają zabić konia (na żer dla menażerji) — — — Już wszystko do egzekucji przygotowane: jest przedmiot egzekucji, srodze uczciwą pracą i głodem zbiedowany konisko-nędzarz, jest także, najmniej do egzekucji nadający się instrument: siekiera — wszystko ma swój czas. Jeden z cyrkowców uderzył konia kilkakrotnie obuchem siekiery w głowę — Jednak — — — zbyt twarde widocznie było życie biednego konia, nie upadł, zamroczyło go tylko, zapewne bardzo boleśnie.—

Konsternacja — Nuże posłać po wielki młot, jakoż w istocie, może za 10 minut, a może za 15, zjawił się młot. Poprowadzono skazańca kilkanaście metrów dalej i tu dokonano ostatniego aktu egzekucji — kilkakrotne atletyczne uderzenie młotem w głowę— Teraz, naprawdę już zamroczone biedne konisko upadło w konwulsyjnych drgawkach na ziemię — Ostateczne, przecięcie gardzieli położyło kres twardemu życiu!

Całe życie było szkapinie źle, choć szczerze i wiernie ludziom służyła (woziła ponoć ostatnio dorożkę), nakoniec człowiek, „pan stworzenia” dał jej wspaniałomyślnie... najmniej zasłużoną nagrodę.

Delegatura Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami zrobiła zaraz doniesienie do Policji Państwowej. Stąd sprawa zostanie oddana sądowi, który niewątpliwie pouczy pana dyrektora, iż nie należy w tak ohydny i barbarzyński sposób zabijać koni w oczach tłumu ludzi, a w szczególności w oczach dzieci.

Kto, jak kto, ale pan dyrektor, który ma zwierzętom najwięcej do zawdzięczenia, który, powiedzmy żyje nędzą, boleścią i niewolą zwierząt nie powinien tyle dla nich czarnej niewdzięczności okazywać.

Mieszkańcy innych miast i miasteczek powinni szczególną opieką otoczyć pana dyrektora cyrku Barańskich.—

Z borysławskiej delegatury
„Tow. Op. nad Zw.“

Drohobycz.

D n i a 22 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Porembalskiego posiedzenie Komitetu P.W. i W.F. Uchwalono przystąpienie do prac przygotowawczych święta P.W. i W.F., które się odbędzie w dniach 4 i 5 października, a w którem wezmą udział wszystkie oddziały powiatu drohobyckiego.

D n i a 20 bm. odbyło się posiedzenie tutejszych obywateli, dla wybrania komitetu wyborczego. Po zagajeniu przez p. inż. Pleskacza' wybrano przewodniczącym posiedzenia p. inż. Wandycza. Pierwszy zabrał głos p. dr. Wojciechowski, przedstawiając obecną sytuację polityczną po nim zabrał głos p. dr Skulski, który w swoim przemówieniu podkreślił zasługi dr. Wojciechowskiego i prosił go o dalszą, pracę dla powiatu. W końcu wybrano szerszy komitet wyborczy z prezesem p. Skałeckim na czele.

D n i a 21 bm. odbyło się w Opace walne zebranie Kółka rolniczego, przy licznym udziale włościan. Uchwalono program prac rolniczych na rok 1930/31. Kółko rolnicze w Opace wykazuje wielkie zainteresowanie sprawami rolniczemi.

T a r g i M e d e n i c k i e wzbudziły wielkie zainteresowanie w kołach rolniczych. Obecnie kilka firm lwowskich i poznańskich przyrzekło wysłać swoje eksponaty rolnicze na targi. Podczas targów eksperci będą wygłaszać niezwykle ciekawe odczyty z dziedziny rolnictwa.

T o w a r z y s t w o Opieki nad zwierzętami poleca opiece kompetentnych władz konie dorożek: Nr. 24, 25, 26 i 39. Towarzystwo opieki nad zwierzętami prosi kompetentne władze o urządzenie przeglądu koni dorożkarskich i prosi o zaproszenie na ten przegląd.

S a b o t a ż y ś c i ukraińscy podpalili w Radeliczu stogi siana, własn. p Koliszera. Sprawcy oddali do strażników kilka strzałów i oddalili się szybko w stronę Mikołajowa. Szkoda wynosi 15 tysięcy złotych.

N a ł ą k a c h fundacji hr. Skarbka w Rabczycach nieznani sprawcy podpalili 24 kopic siana należących do gospodarzy znanych z uczciwości i lojalnego odnoszenia się do państwa i rządu.

D n i a 20 bm. w Hruszowie gospodarz pilnujący siana w polu, został postrzelony przez niewyśledzonego sprawcę.

D n i a 21 bm. około 12 w nocy na ul. Mickiewicza powstała bójka w czasie, której został przebity sztyletem w okolicę serca, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu Miron Iwanieczko l. 19, a ciężko rannym został Taras Warywoda. Sprawców w osobach Siórka Stefana i Lewandowskiego Piotra aresztowano.

D n i a 22 bm. Justyna Mikosowska l. 29 z Orowa popełniła samobójstwo przez utopienienie się w sadzawce. Powodem samobójstwa, nieuleczalna choroba.

C i ę ż k i e m u wypadkowi samochodowemu ulegli: p. kpt. Jezierski komendant powiatowy P.W. p. Lang i p. Piwocki. Obowiązki chorego kpt. Jezierskiego pełni p. por. Steczkowski.

W T r u s k a w c u dnia 20 bm. napadnięty został wieczorem przez tamtejsze szumowiny Grzegorz Wasyłyszyn i tak dotkliwie pobity, że gdyby nie żona to poniósłby śmierć pod pałkami napastników. Sprawców wyśledzono i aresztowano.

Borysław.

D r. m e d. Alfred Tomanek kierownik ambulatorjum dentystycznego Powiatowej Kasy Chorych powrócił z urlopu i ordynuje prywatnie od 5 — 7 wieczór. Ul. kolejowa l. 6 dom „Gazoliny“ I piętro.

Z n a l e z i o n o dnia 25/8 1930 w Borysławiu 13 żarówek i 1 lampę naftową, które zdeponowano w urzędzie miejskim tamże. Ewentualny poszkodowany może zasięgnąć bliższych informacji w komisarjacie P.P. w Borysławiu.

Z o s t a ł a zgubiona książeczka wojskowa na nazwisko Łazurki Józefa ur. w r. 1897 PKU Stryj. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić w redakcji „Echa Zagłębia Naftowego“ Borysław ul. Pańska, lub w komisarjacie P.P.

D n i a 18 bm. Ch. Fifferówna z Borysławia została sprowadzona do tutejszego aresztu policyjnego pod zarzutem, kradzieży kur względnie paserstwa.

D n i a 28 bm. Władysław Janusz z Hubicz oddał cztery strzały z rewolweru do Jana Zawadzkiego. Strzały na szczęście chybiły. Przeciw Januszowi wytoczono sprawę sądową.

D n i a 18 bm. Rozalja Witko zameldowała w tutejszym komisarjacie P.P. o kradzieży bielizny obówia i garderoby przez włóczące się po mieście cyganki.

I z r a e l T u n e z Borysławia doniósł, że dnia 19 bm. przy nabieraniu wody z hydrantu został pobity przez Izaaka Szwarca z Borysławia, wiadrami i z napastnik potargał na nim ubranie.

J ó z e f S k r z y p i e c, Onufry Łuć i Józef Bardoła napadli dnia 20 bm. o godz. 21 na ul. Wolanieckiej na Piotra Kichiczaka i pobili go dotkliwie laskami po głowie.

N a k o l o n j ę wakacyjną im. Marszałka Piłsudskiego zebrał na miesiąc maj 1930 r.: p. Kałuski A. 12·5 zł., na miesiąc czerwiec pp. Chabowski B. 10 zł., Giebułtowicz 2 zł., Pokładzki 12·5 zł., Razem 24 zł. i 50 gr.

Ł a ń c u c h s p o r t o w y. Na budowę boiska strzeleckiego złożyli PP.: Pietruszewski Adolf 5 zł. wzywając Rogólskiego Władysława, Jaworskiego Stanisława i Nowaka Teodora — Sypień Wł. 10 zł. wzywając inż. Drejera Henr. Szatkowskiego Rudolfa, Nowaka Stanisława i Glińskiego Stefana.— Erdstein Leon 5 zł. wzywając Jana Tereszkiewicza, Feliksa Bednarza i Eugenjusza Niklesa.— P. kom. Pasławski Stefan 5 zł. wzywając Kopacza Józefa, kom. Franciszka Szmidta i Dobrowolnego Stanisława. Stanisław Niezabitowski złożył 2 zł. dyr. Wiśniewski złożył 10 zł.

R e p e r t u a r K i n a C o l o s s e u m Do niedzieli „KAPITAN GWARDJI KRÓLEWSKIEJ“. Wkrótce się ukażą: „DZIKA ORCHIDEJA“ z Gretą Garbo. „ULICA POTĘPIONYCH DUSZ“ z Polą Negri i Warwick-Wardem i najpiękniejszy polski film: „KULT CIAŁA“.

Zawody sportowe w Borysławiu.

W 10-tym roku swego istnienia urządziła „Kadimah“ po raz pierwszy na szerszą skalę zakrojoną imprezę sportową w naszem mieście. Szczególny nacisk położono na lekkoatletykę, tj tę gałąź sportową która jest najpiękniejszą, a najbardziej ze wszystkich zaniedbaną. Mimo, że imprezy te nosiły w pierwszym rzędzie charakter wewnętrznie klubowy, niemniej jednak dzięki współudziałowi wszystkich prawie towarzystw sportowych naszego miasta i dzięki wynikom w niektórych miejscach, nieustępującem podobnym w większych środowiskach sportowych, należy zawody powyższe uważać za udane pod każdym względem.

Swój cel propagandowy spełniła powyższa impreza znakomicie. Masy publiczności śledzącej z niezwykłem zainteresowaniem bieg uliczny i długo jeszcze potem komentującej go, jakoteż setki entuzjastów sportowych na boisku „Kadimah“ w oba dnie, najdobitniej świadczą o tem, że imprezy tego rodzaju coraz bardziej ogarniają szerokie sfery naszego społeczeństwa. Organizacja zawodów zarówno podczas biegu ulicznego (pierwsza tego rodzaju impreza w naszem mieście!) wypadła jak na stosunki prowincjonalne wzorowo. Dwudniowe Zawody Lekkoatletyczne i Gry Sportowe wykazały pokaźny zastęp czynnych sportowców, których wyczyny aklamowała zebrana na boisku publiczność.

Zawody dały następujące wyniki:

Pierwsze miejsce w ulicznym biegu sztafetowym zdobywa Drużyna Strzelca, drugie hufiec gimnazjalny Borysław, trzecie miejsce „Kadimah“.

Koszykówka: Strzelec—Kadimah 26 8 Siatkówka: Kadimah—Strzelec 30 6 Hazena: Hufiec gimn.—Kadimah 5 4 Koszykówka Kadimah—Szkoła zaw. 30.28 Siatkówka: Szkoła zaw.– Kadimah 28.23.

W biegu na 100 m osiągnięto 12·2 sek., na 60 m pań 9 sek., w biegu sztafetowym 4 na 100 osiąg. 53 sek. 4 na 50 pań 41 sek., w rzucie dyskiem 29 m pań 19·24 m., w rzucie oszczepem osiągnięto 39·80 m pań 19·78 m w pchnięciu kulą osiągnięto 9·48 m, pań 7·37 m, w skoku w dal osiągnięto 5·25 m pań 3·85 m.

MAŁŻEŃSKIE DEZERCJE.

Z powodu coraz większego napływu skarg o zapomogi państwowe dla żon i rodzin, opuszczonych przez mężów i żywicieli, zaczęto wreście w Stanach Zjednoczonych poważniej zastanawiać się nad sposobami zapobieżenia tym masowym dezercjom mężczyzn z życia rodzinnego. M. i. “ major miasta” czyli prezydent Bostonu zwołał także wie

Nieoficjalna giełda Bruttów.

(tr. oznacza transakcję.)

Ceny za 1/16 w dolarach amerykańskich.

Borysław:
Apollo I i II 20 tr **Bernard** 15 tr **Ekwiwalent** II iV 110 **Wulkan Horodyszcze** I i II 35, **Wiara** 55 tr **Zyghard** I, II i III 70, **Jutrzenka** 20 tr **Konrad** I, II, IV i **Bruger** 460, **Mary** I, II, III, V 45, Pontresin Galicja I, II, III, IV, V 140 tr. **Piłsudski** 20, **Polska Nafta** VI (Wilson) 10, Silva Plana I, II, III, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII Kozak 310. tr. Blochówka II. tr. 20. Zyta 70 tr. Ignacy 15 tr. Aleksander 40 Bernard 22 Bronisław 50

Tustanowice:
Cesia (Harding) I i II 25, **Flora** 30, **Kalifornia** II 10, **Kopernik** I i II 25, **Krakowianka** 25, **Marja Teresa** I 95, Mar. Ter. IV 30, **Plon** 15, **Waliszko** 85, Walka 130 Saksonia I, II, III, IV, tr. 180. Harding 20 /M. T. III. 95

Mraźnica
Piłsudski III 20, **Fotogen** II, III, IV, X, XII 45 **Halina** 40 **Zawisza Czarny** I 60, Zawisza Czarny II 50, tr. **Sfinx** 20, Fryderyk I, II, Bitumen Grünfeld 115 tr. **Arkadja** 115 trans. **Horodyszcze** I, II, III, IV, V, VII, VIII, XI, X, XI, 360 tr. **Józef** I, II, III, IIII. 120, **Zofja** I, II, III, IV, V, VI, VIII, 120, **Kołłątaj** V 115 tr. **Zygmunt** (Gal.) 140 tr. **Gdańsk** 90 tr. **Ropa** 85 tr. **Jakób** 100 tr. **Beno, Mella, Rella** 220, tr. **Pogoń** 28, **Yvonne** (krak) (Siecherman) 25 **Czesław, Sosnkowski** II, III, V, 230 tr. **Adela** 40 **Monte Carlo** I, II, III, IV, 40, **Tadzio** 30, **Tryskaj** 25, **Milano**, I, II, III, IV 50, **Bielsko** 40, **Bonaparte** 10, **Ella** 40, tr. **Guido** 85, **Janina** 30, **Skarb** I, II, III 20 **Wybuch** 17, **Linka** I, II 40, Nina 45 tr.
Karol (Sydonja) 60 Standard I, II, III, IV, VII, VIII 420, Anuśka par. 505, 75 Gen. Sikorski Metan 85 tr Aldona (Juris) I, III 30 Gotfried I, II, III, IV, V VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII 45 Minatera 65 Bogdan 40 Warszawa 40, Elsa 15, Ewa 15. Faustyna I, II, III, IV, V 48, Sasyk IV, 110 tr. Kraków. (Violetta) tr. 115. Union I, II, III, IV, VII, 150 tr. Oleś 20., Dolfi I, II, III 60 tr., Katarzyna C (Błoch) 65 trans. Angela (Joffr, Petaine) 820 tr Horodyszcze Galicja 340 tr Gibian 75 tr

Ceny ropy borysławskiej 215 dolarów.
„ „ schodnickiej 315 „
„ „ uryckiej . . 360 „

ką konferencję wszystkich miejscowych instytucyj zapomogowych i dobroczynnych, zapowiadając oddanie im do dyspozycji wszelkich środków administracyjnych, policyjnych i sądowych, byle tylko ukrócić męską niegodziwość.

Tymczasem cóż się ukazało? Na podstawie statystyk, przedstawionych właśnie przez owe instytucje, wyszło na jaw, że z zapomóg, udzielanych przez miasto i przez zakłady dobroczynne, korzysta wprawdzie pewna ilość rodzin, opuszczonych przez ojców i mężów, ale natomiast liczba rodzin opuszczonych przez żony i matki, przewyższa tamtą... prawie sześciokrotnie.

A i ta nawet ilość przy bliższem rozpaczeniu okazałaby się znacznie większą, gdyż wielu ojców rodzin, opuszczonych przez matki, wogóle po zapomogi się nie zgłasza, lecz utrzymuje nadal dzieci z własnej pracy.

Konferencję tę oczywiście coprędzej zamknięto. W każdym razie nie rzuca ona na stosunki małżeńskie w Ameryce dodatniego światła.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Naftowa, T.S.L. Koło Borysław, Tel. 303

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.
Biuro redakcji i administracji: P rysław ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270
Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.